GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: wynosi na miesiąc lipiec w ekspedycji 1,50 zł. z odnoszeniem przez pocztę 20 groszy więcej. W wypadkach nieprzewidzianych przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa złożeniu pracy przerwaniu komunikacji otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu — — — ceny — abonamentu. — — — — — — — Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada — — —

Konto czekowe: P. K. O. Poznań 204 252

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) — 10 groszy, za reklamę na stronie 4-łamowej w wiadomościach potocznych 3 groszy, na 1-ej stronie 50 groszy. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środ i piątek. Skrzynka poczt. 23 — Redakcja i Administracja znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. Tel. 8

Nr. 81 | Wąbrzeźno, wtorek 14 lipca 1925 r. | Rok V

Tajne sprzysiężenia niemieckie na Pomorzu.

W Tczewie wykryła policja tajne przysiężenie niemieckie przeciw Polsce. Badając bowiem środki agitacyjne Stahlhelm" wśród Niemców w Polsce, wpadła na ślad łączności przywódzy „Stahlhelm" w Gdańsku Kittlera z studentem niemieckim na Pomorzu, niejakim Walpuskim. Zdwoiła więc czujność i w końcu aresztowano Walpuskiego w dniu 6 b. m. i osadzono w więzieniu. Znaleziono w mieszkaniu jego materjał, obciążący tak jego jak i organizację niemiecką na Pomorzu. Znaleziono szkice i plany organizacji, adresy organizatorów oraz dowódców na Pomorzu i Wielkopolsce. Dokumenty te wyświetliły wiele spraw, które przedstawiały się tajemniczo. Dziś będzie można gryzoniów, działających tak zdradziecko względem państwa polskiego, unieszkodliwić.

Jeszcze o grażącym nam strajku rolnym.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przeżywamy obecnie kryzys gospodarczy, a rozstrzygającym jego momentem, będzie pomyślny zbiór tegorocznych żniw. Nieurodzaj bowiem roku zeszłego tak niezwykle ciężkie i dawniejsza antirolnicza polityka rządu otworzyły oczy miarodajnym czynnikom, że od rolnictwa polskiego zależy całokształt naszego życia gospodarczego, że od producenta rolnego zależne jest uzdrowienie stosunków gospodarczych i skarbowych. Stąd wynika nauka, że rolnictwo powinno nareszcie znaleźć tę opiekę, która mu się słusznie należy, a którą dotąd go nie otaczano.

Od żniw dzielą nas najwyżej dwa tygodnie. Widoki co do zbiorów są bardzo dobre, jednakże nie wolno nam zbytniej przed ukończeniem zbiorów oddawać się nadziei. Są rozmaite możliwości, które przedwczesny rachunek mogą pomieszać. Mieliśmy już przecież wylew Wisły, która zniszczyła całe obszary plonów tegorocznych. Mogą też je opaść szkodniki zwierzęce i roślinne, wobec których ludzkość jest bezsilną. Grożą i inne niebezpieczeństwa, którym jednak ludzkość jest w stanie zapobiedz.

Mamy tutaj przedewszystkiem strajk rolny na myśli, jaki urzędowo zapowiedziano na czas żniw przez Z. Z. P. Robotników Rolnych i Leśnych. A temu zapobiedz należy koniecznie, a może najlepszą drogą byłoby uprawnienie władz administracyjnych do występowania z całą surowością przeciwko zbrodni, godzącej nietylko w rolnictwo same, lecz również w podwaliny Państwa Polskiego. Władze, administracyjne powinny mieć prawo do unieszkodliwiania bezwzględnego gryzoniów, podgryzających wiązania Rzeczypospolitej Polskiej, tem więcej, że podjudzania do strajku dopuszczają się agitatorzy, podbechtywani z zewnątrz Kraju, z bolszewji.

Środki zaradcze powinien przedłożyć zawczasu rząd, a jeżeli się z tem nie pospieszy, uczynić to powinni ci posłowie nasi, którzy dbają o interesy państwowe i rolnicze. Nie popełnią wykroczenia przeciw nowoczesnej myśli demokratycznej, ani wolności strajków, ani prawu Koalicji.

Grożący nam strajk rolny nie jest uprawniony, nie jest legalny, nie jest wyrazem potrzeb ekonomicznych rolniczej warstwy ludności, pracującej w roli. Jest on niczem więcej jak manewrem celem umocnienia stanowiska Zarządu Z. Z. P., jest on ostatecznie celem tych podziemnych żywiołów, które pragną, by w Polsce wieczny trwał zamęt, wieczne niepokój, kłótnie i anarchje.

Że przeciw burzycielom spokoju publicznego, wywołującym strajki, wystąpić można legalnie, tego dowodem zajście, jakie niedawno miało miejsce w jednym z powiatów Królestwa z wiosną, tak zwany strajk siewny. Ziemianie dotknięci tym strajkiem wnieśli przeciw poszczególnym robotnikom sprawy sądowe o rozwiązanie umowy i eksmisję. Zarząd tymczasem Związku objecywał im zupełną bezkarność. Kiedy kilka wyroków zapadło na niekorzyść strajkujących robotników, natychmiast Komisja Polubowa, zwołana przez Inspektora pracy, wystąpiła do ziemian z propozycją zaniechania dalszych eksmisyj, w zamian objecując, nie dopuszczenie do strajku żniwnego.

Widzimy z powyższego, że strajk taki wychodzi nie zdołu od mas rolniczych, lecz z góry od zarządów, dalej że niema na celu poprawy bytu robotnika, lecz ugruntowanie władzy zarządów.

Któreż państwo w takich wypadkach dozwoliłoby na podcinanie najżywotniejszych interesów dla tego tylko, by podnieść powagę „macherów" organizacyjnych —

Miejmy nadzieję, że stanowisko rządu tak chwiejne w czasie dawniejszych strajków, zmieni się na stałe i zdecydowane. Do strajku żniwnego, ani rząd, ani społeczeństwo dopuście nie powinno, bo od zebrania w czas plonów rolnych zależy przyszłość nasza gospodarcza, unormowanie stosunków wewnętrznych w Kraju na przyszłość, a wszelka chwiejność i obojętność byłyby zbrodnią, nie do darowania.

Ogromny skandal szpiegowski w Warszawie.

W Warszawie wykryto niebywały dotąd skandal szpiegowski, który tem większą budzi sensację, że herszt bandy Illinicz oraz jego pomocnik Aleksander Lamcha otaczani byli stale opieką „Wyzwolenia". Illinicz był oficer rosyjski, później polski, potem właściciel domów gry w Wilnie, Równie i Warszawie, dyrektor związku Rolników Polskich, w którym sprzeniewierzył trzy miljony rubli, oraz Banku Mechaników polskich z łaski Wyzwolenia, redaktor bezwstydnego pisma Przedwiośnie, którem zatruwał ducha w wojsku, sięgał wpływami aż do sejmu, sfer politycznych i kół poselskich, do urzędów wojskowych i instytucyj społecznych. Jego pomocnikami byli b. oficer Kruk-Strzelecki, b. oficer Krechowiak, Marja Skłodowska, b. oficer Hallerczyk, Stainert i inni. W samochodach, jakie posiadali wręczano i odbierano dokumenty z umyślnej skrytko. Całą bandę przyaresztowano na gorącym uczynku. Banda ta sowietom znaczne umiała oddać usługi. Przychwycono również instrukcje od „sowietów", z których widać, czem się wszystkiem nie zajmowano. Czytamy tam:

1) „Są wiadomości, że do Warszawy przybył oficer sztabu generalnego Czechosłowocji. Wyjaśnić należy w jakiej sprawie i z jakim rezultatem prowadzi on pertraktacje z Sikorskim, St. Hallerem i Skrzyńskim."

2) „Według wiadomości z Francji. Polska zakupiła w 1924 r. 1000 armat kalibru 75 milimetrów. Armaty pochodzić mają z fabryk Bourges. Czy armaty te już odebrane?"

3) „Należy dostarczać wszystkich wiadomości o działalności organizacji białych Rosjan i Ukraińców w Polsce. Cała akcja ich koncentruje się w komitetach rosyjskim i ukraińskim. Zwrócić ostatnio uwagę na monarchistów".

4) „Z Berlina donoszą o odbywającej się konferencji w Warszawie ministrów wojny polskiej i francuskiej armji. Nadesłać program tej konferencji i wyniki narad".

5) „Należy sprawdzić wiadomość z Rygi, że Polska na konferencji sztabów generalnych w Rydze domaga się oddania Libawy dla floty polskiej, jako bazy morskiej na Bałtyku".

6) „Czy prawdą jest, że Polska ma zawrzeć z Jugosławją konwencję na wzór jugosłowiańsko—rumuńskiej. Czy wice-minister kolei jugosłowiańskiej i delegat sztabu generalnego Jugosławji pułk. Mirosławowicz przybył do Warszawy".

7) „Dostarczyć wszystkie materjały i referaty rządu polskiego i wojskowego attaché francuskiego z Warszawy, przesłane do Paryża w sprawie naszej (sowieckiej) koncentracji wojsk na polskiej granicy. Materjały są w Ministerjum Spraw Zagranicznych w Warszawie i w wojskowej misji francuskiej w Warszawie.

Teraz mądry rząd i mądre Wyzwolenie po szkodzie. Rząd, bo zdaje się za mało zabiera się do tropienie szpiegostwa w Kraju, "Wyzwolenie", bo stale opiekuje się różnymi drapichrustami, nieznanego pochodzenia i przeszłości.

Szpiegostwa na zachodzie i w Warszawie i na wschodzie i na południu!

Czas zabrać się rządowi energicznie do śledzenia go.

Ogłoszenie Komitetu Likwidacyjnego w Poznaniu w przedmiocie likwidacji majątków niemieckich.

Uchwała

Komitetu Likwidacyjnego w Poznaniu z dnia 22 maja 1925 r. w przedmiocie likwidacji.

3) Na podstawie art. 2 b i art. 11 ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. o likwidacji majątków prywatnych, w wykonaniu Traktatu Pokoju, podpisanego w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 r. (Dz. Ust. nr. 70, poz. 467), par. 10 rozporządzenia Prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego z dnia 14 maja 1921 r., w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. (Dz. Ust. nr. 51, poz. 321), postanawia Komitet Likwidacyjny zastosować likwidację przez zatrzymanie na rzecz Państwa do:

1) osady Biechówko, pow. świecki, tom I, karta 4, obszaru 16, 99, 99 ha, własności Wilhelma Göbrig,

2) osady Iłowo, pow. działdowski, tom VIII, karta 220, obszaru 1, 25, 00 ha, własności Roberta Haacke,

3) nieruchomości rolnej w Kapaściskach Małych, pow. bydgoski, tom I, karta 30, obszaru 1, 28, 13 ha, własności Magdaleny Keller z domu Kiel, spadkobierczyni po zmarłym 2. IX. 1918 r. bracie Franciszku Kiel,

4) osady Biechówko, pow. świecki, tom I, karta 3, obszaru 15, 03, 07 ha, własności Jakóba Thiessen.

Przewodniczący:

(—) Dr. Kaczmarczyk.

Powyższe podaje do wiadomości
L. dz. 1926 W. P. I.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 13 lipca 1925 r.

Kalendarzyk, poniedziałek 13 lipca Małgorzata
wtorek 14 lipca Bonawentura
środa 15 lipca Henryka Radosława

— **Biura Magistratu** dla publiczności są czynne w dni powszednie tylko **od godziny 10 do 1 szej. oprócz soboty.** W soboty **załatwia** się jedynie sprawy paszportów zagranicznych, a w Urzędzie Stanu Cywilnego tylko rejestrację zgonów.

— **Zmylił się nasz wszystkowiedzący Wszędobylski, stary Mateusz.** Autobus, który miał kursować między Wąbrzeźnem, a Grudziądzem „nie umarł w butach", przeciwnie o żyje bowiem i już kursuje nietylko regularnie, ale z większem udogodnieniem. Kursuje bowiem od 12 b. m. na razie 16 osobowy autobus, a nieco później 18 osobowy, co podajemy do wiadowości już dzisiaj.

— **Wczorajsza zabawa Tow. Ludowego** odbyła się przy znakomitej pogodzie i nader licznym udziale publiczności wesoło i ochoczo. Już około 1 zaczął się rynek roić od rodzin członków i gości. Kiedy trzy żniwne wozy, 2 ze Sitna i 1 z Niedzwiedzia suto umajone przybyły na rynek, w lot ławki wszystkie były zajęte przez kobiety i dzieci. Prócz tego długi sznur powózek stale zwoził gości na wygodną, uroczo położoną polankę w Czystochlebiu.

Z muzyką Tow. Młodz. Kat. na czele, która aczkolwiek cztery tygodnie dopiero istnieje, lecz już spełnia swe zadanie, wyruszono do lasku. Przygrywali również na odmianę z orkiestrą grajkowie również Tow. Młodz. Kat. Na polance wnet wszystkie stoły były obsadzone. Rozpoczęła się wesoła i ochocza zabawa. Chłopcy spinali się po drągu, na którego szczycie zawieszone były różne podarunki. Koło szczęścia, gry fantowe, rzucenie garnków i td. rozweselały obecnych. Podnieść należy, że zastąpione były wszystkie atany.

Około godz. 6 i pół wieczorem, rozpoczął się polonez, którego prowadził prezes Tow—Ludowego p. Bolesław Szczuka z panią burmistrzową Schwarzową. Przed rozpoczęciem poloneza podziękował p. Szczuka w jednej przemowie za przybycie i wzięcie udziału w zabawie p. Staroście, patronowi Młodz. Kat. ks. Zyndzie, ks. prof. Janickiemu wicepatronowi Tow. Ludowych ks. Łowickiemu z Niedzwiedzia, p. burmistrzowi Szwarzowi oraz wszystkim gościom.

Po polonezie nastąpiły pląsy na dobre. Patron Tow. Ludowych ks. proboszcz **Łowicki** przemawiał na temat łączności w Tow. Lud. podnosząc że Towarzystwa te wcale się nie przestarzały, lecz przeciwnie są bardo na czasie, by przez nie nietylko szerzyć oświatę wśród ludu lecz również myśl łączności z ludem. Zabija nas bowiem w dzisiejszych czasach partyjnictwo, które zwalczać powinniśmy, jako truciznę, która nas cza. Okrzykiem na cześć rozwoju Tow. wego zakończył ks. prob. Łowicki swe t przemówienie.

O godz. 9 ruszono z powrotem do miasta. Przed starostwem zatrzymano się, a po odegraniu hejnału, wzniósł prezes p. Szczuka okrzyk, na cześć p. Starosty Szczepańskiego jako przedstawiciela władz i długoletniego członka.

Na rynku podziękował p. Szczuka jeszcze raz wszystkim uczestnikom zabawy za wzięcie w niej udziału, poczem po odśpiewaniu piesni „Wszystkie nasze dzienne sprawy", udano się do domu z tem przekonaniem, że niedzielę tę każdy spędził w sposób miły i godziwy.

— **Zarząd Tow. Ludowego** czuje się w obowiązku podziękowania. Wszystkim, którzy **podarkami** oraz braniem udziału przyczynili się do uświetniania niedzielnej zabawy staropolskiem: „Bóg zapłać." Tak samo dziękuje Zarząd serdecznie majątkom Sitno i Niedzwiedź za dostarczenie umajonych wozów żniwnych.

Czyn ten tak obywatelski zachowają członkowie w miłej pamięci.

— **Nieobywatelskie postępowanie.** Pewien „pan" tutejszy, do którego naznaczona komisja zbierająca podarki im. Zarząd Tow. Ludowego, zwróciła się o jakiś, chociażby mały dar, wyraził się do niej: że z ludem nie żyje, więc też nic nie da.

Jest to wyrażenie się nieobywatelskie, tem gorsze że względem ludu pogardliwe.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Pan Ksawery Niklewicz ze Szczuplinek przybył w piątek na targ do Wąbrzeźna celem poczynienia sprzedaży i zakupów. Po załatwieniu sprawunków udał się do domu, nie przypuszczając, że go już żywy nie zobaczy. Wdrodze za miastem bowiem spłoszyły mu się konie, pan Niklewicz wypadł z woza a konie ciągły go kawał drogi, przyczem odniósł tak ciężkie okaleczenia, że go musiano oddać do domu chorych, gdzie w sobotę rano zakończył życie.

Red. Głosu Wąbrzeskiego wyraża pozostałej rodzinie swe najgłębsze współczucie.

— **Nasze wojsko** niebawem oglądać będziemy w mundurach odświetnych. Aczkolwie krój i materjał w mundurach wojska polskiego wcale dobrze się prezentuje, to jednak władze wojskowe stale dążą do tego, by stan ten udoskonalić. Polska zbrojna donosi bowiem, że kurtka pozostanie ta sama, uleguje jedynie zmianie pas, który będzie sukienny w kolorach przyjętych dla danej broni. Dla piechoty zatem granatowy z żółtem. Generałowie otrzymają zamiast pasa sukiennego szarfy srebrne, przerabiane amarantem, typu szarf generalskich z r. 1831. Czapki ozdobione będą otokami barwnemi, kawalerja bez zmian, inne rodzaje broni w barwie wyłogów. Piechota zatem żółte, artylerja czarne.

Również i spodnie ulegną zmianie. Kawalerja nosić będzie lampasy dotychczasowe z tą zmianą tylko, że usuniętą zostanie z nich wąska wypustka barwna. Lampas tego typu nosić będą tylko generałowie w barwie karmazynowej. Wszyscy, oficerowie natomiast otrzymają spodnie kolorów swej broni, zatem piechota i inne rodzaje broni granatowe, artylerja i inżynerja zielona, lotnictwo i żandarmerja chabrowe, lampasy zaś koloru wyłogów.

Podoficerowie zawodowi otrzymają również otoki barwne u czapek, wypustki u spodni, galonki srebrne zamiast naramienników czerwonych oraz białe skorzane pasy zamiast dotychczasowych.

— **Strzelanie Bractwa Strzeleckiego w Wąbrzeźnie. Nagrody niedzielne 5/7**

Odznak „Białego Orła" zdobył najlepszem strzałem 20 p. Biały.

Nagrody Tarcz I najwyższa ilość pierścieni.

1 pp. Biały 51 pierścieni
II Chwiałkowski 51 „
III Piotrowski 50 „
IV Grabowski 49 „
V Rogowski 48

Tarcz II najwyższa ilość pierścieni

I pp. Wierzbowski 57 pierścieni
II Cyrklaf 56 „
III Piotrowski 55 „
IV Biały 53 „
V Chwiałkowski 52 „

Tarcz III najlepszy strzał

I pp. Rogowski 20
II Protrowski 20
III Chwiałkowski 20
IV Paszotta 20
V Biały 19
VI Cyrklaf 19
VII Tarach 19

Poniedziałek przed południem 6/7

Godność króla Kurkowego i Rycerzy zdobyli najlepszem strzałem

Król Kurkowy p. Grabowski 20
I Rycerz p Schäfer 19
II „ „ Nadolny 19.

Nagrody srebrne zdobyli;

Tarcz I najwyższa ilość pierścieni

I pp. Piotrowski 57 pierścieni
II Cyrklaf 55 „
III Biały 55 „
IV Stefanowicz Toruń 53 „
V Wierzbowski 46

Tarcz II najlepsza ilość pierścieni

I pp. Krych 58 pierścieni
II „ Biały 56 „
III „ Barański Toruń 56 „

Tarcz III najlepszy strzał

I pp. Maćkowiak Toruń 20
II Wiśniewski 20
III Niedzielski Radzyn 20
IV Stefanowicz Toruń 20
V Chwiałkowski 20
VI Biały 20

Odznak i nagroda dla Braci pozamiejscowych zdobytych najlepszym strzałem 20 p. Barański Toruń

Poniedziałek popołudniu 6/7

Tarcz I najwyższa ilość pierścieni

I pp. Maćkowiak Toruń 57 pierścieni
II Rogowski 57 „
III Biały 56 „
IV Nelkowski Radzyn 55 „
V Piotrowski 54 „

Tarcz II najwyższa ilość pierścieni

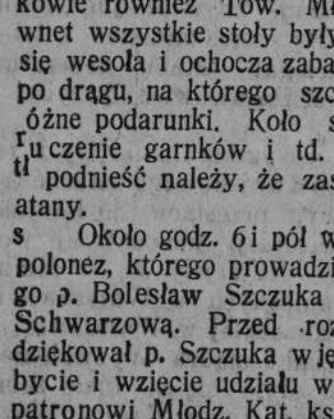
I pp. Barański Toruń 57 pierścieni
II Głowacki 56 „
III Piotrowski 56 „
IV Wierzbowski 55 „
V Rogowski 55 „

Tarcz III najlepszy strzał

I pp. Rogowski 20
II Chwiałkowski 20
III Niedzielski Radzyn 20
IV Krych 20

Na tarczy wiatrowej
Tarcz I
I pp. Markuszewski

Gawęda Mateusza.



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Nie dziwta się ludy i ludkowie, lecz wściekły jestem jak trzysta — eh i to mi się w złości musi przytrafić. A wiecie dla czego? Bo w ostatnim czasie zło mnie pokusiło i udałem się do Warszawy, żeby posłuchać co tam we Warszawie radzą, aby zapobiedz strajkowi rolnemu, a że mam tam dobrego przyjaciela w Moraczewskim, pożal się Boże, że to najczystszej wody socjał, lecz o mnie zawsze dba, ile razy jestem w Warszawie, więc rżnę do niego jak w dym. Przywitał mnie z uśmiechem serdecznym jak zawsze.

— A co tam nowego, stary Mateuszu? Włoczycie się z waszym kosturem po tym Pomorzu, niczem żyd wieczny tułacz. Toście powinni wiedzieć, co tam wśród ludu pomorskiego słychać!

— U nas panie marszałku wszystko dobrze. Lud poczciwy, pracowity, ma chęć do płacenia podatków i płaci je, chociaż Grabski za mało dziengów puszcza wśród naród, byłby zadowolony i bronił naszego Pomorza zębami i pazurami, gdyby nie te wasze paskudztwa, które znowu wasi czerwoni towarzysze wnoszą na Pomorze. To się, panie marszałku, niegodzi tak ogłupiać i tak wyzyskiwać naród, to ohyda to Kainowa zbrodnia w tak potulnym i łagodnym Ablu, ludzie pomorskim ducha zabijać i duszę zatruwać.

— No, no, nie sierdźcie się, powiada Towarzysz marszałek Moraczewski, a raczej powiedzcie mi, o co chodzi?

— O, co, psia kłość, jeszcze się pan pyta? O strajk rolny, psia wełna, który chcecie nam narzucić. Nie dość Wam tegorocznej kleski, tej powodzi, teraz resztę dobrobytu Polski strajkiem chcecie przeszastać, aby obcy się z nas śmiał, a djabeł drwił. My tam strajku nie chcemy, a na agitatorów, gębaczy i podszczuwaczy kosturów nam nie zabraknie, bo chwalić Pana Boga, lasów mamy dosyć, a nawet — jak nas rozjątrzycie, suchych gałęzi. Przybyłem, żeby posłuchać co Wy tam w sejmie radzić będziecie jak strajkowi zapobiedz, żebym potem z moim koszturem chodzić mógł od wsi do wsi i gębować: nie taki djabeł czarny jak go malują, widzita ludzie pomorskie, sejm broni Was zawsze i on zdania, że strajk to obosieczny miecz, który tego rani, co go wywołuje. Proszę o kartę wstępu na to posiedzenie sejmowe! —

Ledwom skończył, a mój towarzysz marszałek Moraczewski, jak się nie zacznie śmiać ze mnie, to myślałem że kurczy dostał i już zadzwonić chciałem, by po lekarza posłano, gdy Moraczewski zaczął chwytać powietrze w płuca, niczem zgoniony pies za zającem, i krztusząc się mówić:

— Hahahaha: Obrad celem, hahaha zapobieżenia, hahaha, strajkowi rolnemu chcecie, hahaha, ależ to niemożliwe teraz zajmować się, hahaha, takiemi drobnostkami, hahaha. Czy Wy na Pomorzu na tyle ciemni jesteście, że nie umiecie policzyć, ile jest 2 X 2, czy Wy myślicie żeśmy napróżno z naszej lewicy wznieśli na porządek obrad reformę rolną, aby tutaj rozbrdysały się w sejmie umysły ludzkie i nie miały czasu myśleć, jaką katastrofą będzie strajk rolny? Czy Wy na Pomorzu myślicie, że Wyzwolenie napróżno urządza w sejmie hałasy i wycia, gwizdania syrenami i buczenia hupami samochodów, bijatyki z posłami z P. P. S., by się zajmować strajkiem rolnym? Jacyście Wy ciężkomyślacy, ciemni, Wy — „szwaby" z Pomorza! —

Zgłupiałem i zdębiałem, na moj Maćkowy rozum, tego się nie spodziewałem. Zapomniałem języka w gębie, po raz pierwszy, jak żyję, i z westchnieniem pomyślałem oj, żeby, tu moja Małgorzata była, taby mu gębę zatkała Szkoda że mojej baby nie zabrałem z sobą. A Moraczewsk trząsł się od śmiechu, gorzej jak łobuziki, gdy Charles Chaplina zobaczą w kintopie. Wreszcie powiada do mnie.

— Chodźcie, Mateuszu niedołęgo umysłowy ty śledziu pomorski bez mózgu, jak pragnę zbawienia mej Małgorzaty, pierwszy raz mi to powiedziano, do sejmu zobaczymy, jak dziś role podzielone w narodowym kintopie co się mylnie sejmem polskim zwie. A macie Mateuszu przy sobie półtuzina chusteczek?

— A na co mi to?

— Ano bo widzita, będziecie się albo tak smieli, że wam łzy pocieknął, albo tak ze złości i wstydu będziecie zgorszeni, że wam również łzy popłyną jak krokodylowi. Ostrożność nie zawadzi. Nacisnął na guzik zjawił się lokaj któremu rozporządził: samochód i pół tuzina chusteczek zaraz,

Pojechaliśmy. Dostałem przednie miejsce. Mogłem każde słowo słyszeć, lecz cóż z tego, gdy posłowie od wyzwolenia od Okoniowców i mniejszości narodowych takie burdy, hałasy wrzaski, piski i mordobicia urządzali, jak gdyby to było nie zgromadzenie przedstawicieli narodu polskiego, lecz komisarek żydowskich w bolszewji. A kiedy „wyzwoleniec" Chrucki, on się chyba u Trockiego wyzwolił, napadł słownie na Moraczewskiego, a towarzysz Malinowski w obronie honoru marszałka jak mu nie palnie z prawej strony od jego jadaczki, tak nie wytrzymałem, lecz kinę się za moją pyskatą Małgosię, że z trybuny palnąłem moim kosturem w bijących się posłów i — wyprowadzono mnie i zaprowadzono do cyrkułu, gdzie musiałem zapłacić 10 zł. kary za zniewagę „Wysokiej" Izby — chyba kintopu, w którym można oglądać „matche" pyskotłuków. Byłbym zapłacił więcej, lecz mój przyjaciel Moraczewski telefonicznie wziął mnie w obronnę jako, że my niedźwiedzie pomorscy do takich „delikatnych" zabaw, podniecających apetyt i pragnienie, nie przyzwyczajeni.

Złamany jak lilijka lżejszy o 10 złotych, czując się jak śledź wypatroszony, udałem się do hotelu, zły, wściekły zgryźliwy jak osa,

Zaledwie usiadłem i napisałem do p. Redaktora nagłówek do tej tygodniowej gawędki, wchodzi Moraczewski i śmiejąc się w niebogłosy, podaje mi mój kosztur, krztucząc się: szkoodaa, żeściee niee traafiilii Chruckieego w łeeb, — boć na tooo zasłużyłżył. A kiedy się cokolwiek uspokoił, powiada do mnie

— No, rozpogódź czoło ty, stary wilku morski, co dopiero w czasie burzy zaciskasz pięść i z energją męską mówisz do siebie. nie złamiesz mnie, burzo, ty śledziu wypatroszony przez cyrkuł warszawski, co wyglądasz, jak gdyby cię nasi żydkowie mieli zjeść za chwilę z czosnkiem i cybulkiem. Wiesz, szkoda żeś sam przybył z Pomorza z kosturem i mnie towarzyszowi Moraczewskiemu pierwszemu premjerowi Polski, z łaski Piłsudzkiego cną się te wszystkie awantury sejmowe, te młócenie dawno wymłóconej słomy, to poniewieranie godnością i powagą narodu, ten handel krowięcy o łańcuch do prowadzenia i o lukup, jak wy tam na Pomorzu mówicie. Żeby was tak tutaj przybyły tysiące chociażby z koszturami, was z Pomorza „śledzi", Wielkopolski „skoczybruzdów" i Śląska „pierunów", inaczej byłoby tutaj w Warszawie, która kiedyś sercem była Polski, a dziś miedzianem chyba czołem; dziś ja Moraczewski czerwony towarzysz, wicemarszałek sejmu tutaj w czterech ścianach tobie mówię, nikt nie słyszy „naplewatj" — jak Moskal mówi, na tę na całą robotę „naplewatj»

— No no! panie marszałku nie możecie sobie dać rady? Przecież w sejmie tylu rozważnych ludzi Czy wy rozważni, nie możecie tych drapichróstów wziąć za łeb i skręcić im kark?

— „Bandzie, bandzie,» tak tam mówicie, przecież wy od okna na morze, które wam Gdańsk zaluzją przysłania jedźcie Mateuszu do domu, doniosę wam, cośmy w konwencie senjorów uradzili za przebudówkę sali sejmowej. Takich awantur więcej nie będzie.

— Ale pan marszałek na „p." nadeśle mi, żebym mógł się podzielić z czytelnikami „Głosu Wąbrzeskiego".

Na „pe", jakiem wicemarszałek sejmu Ale a. bywajcie i pozdrówcie wszystkich śledzi pomorskich.

Ano zrobię, czerwony towarzyszu, zrobi to

Mateusz stary.

II Krych
III Tylicki
Tarcz II
I pp. Telicki
II Warszewski
III Piatek

Jako najlepsi strzelcy Bractw pozamiejscowych otrzymali odznak z Torunia p. Stefanowicz z Radzyna p. Nelkowski.

Jako najlepszy strzelec z całego uroczystego strzelania został odznakiem udekorowany za strzały **19. 20. 20.=59 pierścieni** p. Franciszek Rogowski.

Z powyższego zestawienia zawodów strzeleckich widzimy, że Bracia Strzelcy dobrze wyświczyli oko i rękę. Mało tylko widnieje w powyższem zestawieniu pierśsieni poniżej 50, natomiast w strzelaniu o najlepszy strzał aż 6 Braci Strzelców wystrzelało 20. Wogóle tegoroczne strzelanie wypadło bardzo dobrze, czego Bractwu Strzeleckiemu tylko powinszować możemy. Miejmy nadzieję, że do przyszłego roku wyrobienie strzeleckie jeszcze się podniesie, czego z całego serca Bractwu Strzeleckiemu w Wąbrzeźnie życzymy. Leży to przecież w interesie naszym.

Bractwa Strzeleckie zaliczają się bowiem do Towarzystw pół. wojskowych. O ile więc ćwiczyć będa oko i rękę, jak to czynią Tow. Wojaków, Sokołów, Harcerzy i Młodzieży, to Niemcy, widząc nasze pogotowie, nie będą zerkali zazdrosnem okiem na Pomorze i przestaną marzyć o oderwaniu go od Polski.

— **Sąd ławniczy** w Wąbrzeźnie, na posiedzeniu w dniu 3 go lipca 1925 r. odbytem przy udziale: przewodniczącego nacz. sądu Radłowskiego ławników Manikowskiego, Potorskiego, członka prok. burmistrza Schwarza sekr. rej. Warszewskiego skazał:

Przybyło Wawrzyńca z Wąbrzeźna (wybud.) za wykroczenie na 60 zł. grzywny, a w razie jej nieściągalnцści za każde 5 zł. 1 dzień are sztu.

Maćkiewicza Jana i Jelińskiego Jana za ciężki wybryk każdego na naganę.

Kretkowskiego Aleksandra z Wąbrzeźna za ciężki wybryk na 5 zł. grzywny, lub 1 dzień aresztu.

Witkowskiego Piotra z Ludowic za zgorszenie publiczne na 20 zł. grzywny, a w razie jej nieściągalności za każdę 5 zł. 1 dzień aresztu.

Witkowskiego Piotra z Ludowic za zgorszenie publiczne ne 100 zł. grzywny, a w razie jej nieściągalności za każde 5 zł. 1 dzień aresztu.

Macikowskiego Edmunda z Łobdowa za noszeoie broni palnej bez zezwolenia na 30 zł. grzywny, a w razie jej nieściągalności za 5 zł. 1 dzień aresztu. Z bm., że w razie beznagannego prowadzenia się w przeciągu 1 roku zostanie kara ta mu zupełnie darowana.

Orzechowską Anielę z Wąbrzeźna za kradzież na 1 zł. grzywny, a w razie jej nieściągalności na 1 dzień więzienia.

Wiśniewskiego Józefa z Wąbrzeźna za kradzież na 4 tygodnie więzienia.

Silkowskiego Łucjana za kradzież na 2 tygodnie więzienia.

Kamprowskiego Alojzego z Wąbrzeźna za kradzież na 2 tygodnie więzienia.

Nogową Norę z Jaworza za oszustwo na 3 zł. grzywny, a w razie jej nieściągalności za 1 zł. 1 dzień więzienia.

— **Lipiec**. Miesiąc największych upałów. a zarazem największej u nas pracy na polach. Kanikułę po staremu liczono od św. Małgorzaty do św. Bartłomieja, a na Bartłomieja wielu pilnych gospodarzy już siew zyta zaczynało. Na wiosnę ratowano się medycyną tradycyjną puszczaniem krwi od wzburzonych humorów, w kanikułę lekarze inne środki doradzali.

Ze wspomnieniem po starych pisarzach naszych widać, że rzepa należała do zwykłych ubogiego ludu pokarmów, i dosyć jej siane. Duńczewski jeszcze powiada:

„W lipcu z niemałą nadzieją
Gospodarze rzepy sieją,
Ci na Kiliana dolą,
Inni Małgorzatę wolą".

Dnia 2 lipca Nawiedzenie N. Panny Marji wróżyło, jeżeli deszcz padał, czterdzieści dni dżdżystych.

„Gdy w Nawiedzenie deszcz pada,
Czterdzieści dni ulewa nie lada."

Dnia 4 przypadło św. Prokopa, a
„O świętym Prokopie
Żyto w snopie" (?)

Inni mówią:
„Święty Prokop
Marchwi ukop".

Słuszniej o żniwach mówi przysłowie, tyczące się dnia 15 Rozesłania Apostołów:
„Ledwie miną rozesłańce,
A już z sierpem zaczną tańce".

Toż samo oznacza inne przysłowie o Marji Szkaplerznej, dnia 16:
„Wraz z Szkaplerzną Matką,
Na zagon czeladko!"

Z młodego ziarna robiono z początku kaszę (dn 20):
„Na świetego Eliasza
Z nowego wiątku kasza".

Na św. Jakób, dnia 25 deszcz był postrachem gospodarzy, a padał dosyć często w tej porze. Oprócz tego, że naturalnie kopy w polu psuł, zboże rosło, ale przypisywano mu psucie się żołędzi:
„Gdy deszcz w święty Jakób będzie
Lub przed nim, zginą żołędzie".
„Gdy deszcz w Jakubówkę,
Nie zobaczysz dębówkę,

Od 26 lipca św. Anny ranki wieczory poczynały być chłodne, zwiastowała się już jesień:
"Od świętej Hanki,
Zimne wieczory i ranki".

A o św. Marcie (dn 29) mówiono:
„Od świętej Marty
Płać za żniwa dawaj kwarty".

Dla ludu pomimo pracy wielkiej, jest to miesiąc pociechy, bo plon całorocznego trudu zbierał się pod dach. Zwykle w lipcu, albo najdalej w sierpniu odbywały się t. zw. „dożynki", w niektórych stronach zwane „zażynki" lub „obżynki". Sa to uroczystości wiejskie, towarzyszące rozpoczęciu i dokonaniu zbiorów. Gromada ze śpiewami stosownemi, przychodziła do dworu z wieńcem, przyjmowano ją ucztą i muzyką, a często zabawa ochocja długo w noc się przeciągła. Najpracowitsze przodownice otrzymały oprócz tego podarki. Niektóre pieśni radyeyjne są bardzo dawnego pochodzenia.

W tym miesiącu dojrzewają owoce, w lasach Wołynia i Podola rumienia się trześnie, pierwsze gruszki przychodzą na św. Małgorzatę, zbiera się maliny. na polach niebieskie kwiaty lnu wabią oko.

Po miastach zamawia się żniwiarzy, czyli, jak dawniej mawiano żeńcarzów.

Jest to miesiąc najbujniejszego życia przyrody, miesiąc nagrody za całoroczny trud rolnika i najpiękniejszy okres słoneczny w roku.

ROZMAITOŚCI.

O trwałość miłości męża.

W kościele metodystów w Nowym Jorku wygłasza od pewnego czasu pastor Gallagher kazania, które cieszą się wielkiem uznaniem zamężnych kobiet. Kaznodzieja obrał bowiem za temat swych krasomówczych popisów kwestję ogromnie interesującą, mianowicie, jak należy postępować z mężem, żeby nie ochłódł w miłości do żony. „Gdy wyjdziecie zamąż — głosił kaznodzieja — nie myślcie, że wolno wam spocząć na laurach. Niebezpieczeństwo czyha bowiem na każdym kroku. Jasnowłosa stenotypistka, milutka manikurzystka tak samo zalotnie odnoszą się do żonatych panów jak do kawalerów i używają tej samej wędki na mężczyzn, które używałyście wy same, chcąc sobie złapać męża. Dlatego starajcie się, abyście jaknajdłużej zachowały młodość, gdyż jest ona więcej warta niż klejnoty. Upiększajcie się, fryzujcie pięknie włosy, nie oszczędzajcie pudru i szminki, ubierajcie się starannie. Nie mniej musicie dbać o kuchnię, dogadzać mężom smakoszom, gdyż często kuchnia i rozwód są od siebie zawisłe. Kobieta, która chce być niezmiennie kochana, powinna interesować się sprawami zawodowemi małżonka, chętnie słuchać, gdy jej o interesach opowiada, a wówczas będzie mąż przekonany, że ma najmędrszą pod słońcem towarzyszkę życia. Nie okazujcie złego humoru, zawsze bądźcie miłe, uprzejme i zrównoważone. Nawet, gdyby was doprowadził do takiego gniewu, że najchętniej powyrywałybyście mu wszystkie włosy, nie dajcie tego po sobie poznać, przeciwnie właśnie wtedy ucałujcie serdecznie waszego tyrana, a broń Boże, nie czyńcie mu „wyrzutów!" Tak więc kształci pastor swoje słuchaczki na anioły i na obłudnice. Ale widocznie mężczyznom takie właśnie żony są najmilsze. Szkoda, że pastor nie zastanawia się nad tem, czy te kobiety, które stale udają i żyją w przymusie, nie znienawidzą wreszcie swych mężów i zlekceważą sobie ostatecznie trwałość lub nietrwałość uczuć poślubionego władcy.

Niezwykły przykład psiej wierności.

Z Passau donoszą do dzienników wiedeńskich: Niezwykłym przykładem psiej wierności jest wyżeł zmarłego w tych dniach we Freinebergu restauratora i właściciela domu Hubera. Od chwili pogrzebu Hubera wierny pies codziennie biegnie na cmentarz i choć wrota cmentarne są zamknięte, zawsze znajduje sposób dostania się tamże i stanąwszy przy grobie swego pana, stara się wygrzebać łapami nieboszczyka z pod ziemi. Odpędzony powraca następnego dnia, aby skomląc żałośnie, wznowić swą pracę.

RUCH TOWARZYSTW

— **Wąbrzeźno.** Baczność członkowie „Moniuszki". Lekcja śpiewu odtąd odbywać się będą regularnie co wtorki. Przyszła lekcja śpiewu odbędzie się we wtorek dnia 14-go bm. o godz. 8-mej wieczorem w zwykłym lokalu. Goście mile widziani.

O liczny udział członków prosi —

Zarząd.

— **Lisewo**, powiat chełmiński w lipcu 1925r. Dnia 2. sierpnia br. obchodzi tutejsze Tow. śpiewu św. Cecylji, jedyne wiejskie kółko śpiewackie uroczystość poświęcenia sztandaru, połączone ze świętem pieśni. Wszystkie Towarzystwa śpiewu uprasza się brać czynny udział i przyczynić się w ten sposób do upiększenia uroczystości.

Zarząd."

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka w Wąbrzeźnie.

Dziś rano o godz. 4,30 zasnął w Bogu z powodu nieszczęśliwego wypadku, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż nasz kochany ojciec i dziadek ś. p.

Ksawery Niklewicz

w 66 roku życia

o czem donosi w smutku pogrążona

Rodzina

Szczeplinki, Wąbrzeźno, 11 lipca 1925 r.

Eksporta do Kościoła w Wąbrzeźnie odbędzie się w środę, dnia 15-go bm o godzinie 9-ej przed południem, następnie pogrzeb.

Urzędowe wiadomości miasta Wąbrzeźna

Obwieszczenie.

Na zasadzie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30 VI. br. i zgodnie z § 14 ust. 2 ordynacji miejskiej z dnia 30. V. 1853 r. (Zbiór Ust. Pr. str. 261 podaje się do publicznej wiadomości

że lista wyborów do Rady Miejskiej będzie od dnia 15 lipca do 31 lipca br. włącznie w gmachu Magistrackim pokój nr. 9. wyłożoną do publicznego wglądu.

Do listy wyborców wciągnięto wszystkie osoby zamieszkałe w mieście tut. conajmniej pół roku do dnia głosowania i osoby, które po tegoż dnia ukończą 21 rok życia. Osoby nie posiadające obywatelstwa Państwa Polskiego jak i nie posiadające pełnie obywatelskich praw honorowych do listy wyborczej na mocy wyżej cytowanej ustawy nie wciągnięto. W czasie wyłożenia listy przysługuje interesowanym prawo wniesienia pisemnych odwołań do Magistratu o sprostowanie lub uzupełnienia listy wyborczej. Sprzeciwy stawione po czasie wyłożenia listy to jest (31 VII. br.) rozpatrywane nie będą. Wobec tego jest wskazanem, by każdy z wyborców się osobiście przekonał, czy został do listy wyborczej wciągnięty.

MAGISTRAT
Schwarz, burmistrz.

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości że miejski plac tenisowy jest jeszcze wolny w popołudniowych godzinach w środy, piątki i niedziele. Osoby chcące godziny wolne w wyżej wymienionych dniach zająć, zechcą się zgłosić w Magistracie pokój nr. 3. celem uregulowania dzierżawy i uzyskania wykazu na używanie miejskiego placu tenisowego.

MAGISTRAT
Schwarz, burmistrz.

ROZPORZĄDZENIE

Ministra Spraw Wewnętrznych

z dnia 30 czerwca 1925 r.

w sprawie częściowej zmiany regulaminu wyborczego dla przeprowadzenia wyborów do Rad miejskich w miastach Województwa Poznańskiego i Pomorskiego z dnia 12 sierpnia 1921 r., ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa b. Dz. Pr. z dnia 3 września 1921 r., nr. 26, poz. 176.

Na podstawie § 14 ust. 2 ordynacji miejskiej dla sześciu wschodnich prowincyj monarchji pruskiej z dnia 30. V. 1853 (Dz. U. Pr. str. 261) w brzmieniu ustalonem § 3 rozp. Ministra b. Dz. Pr. z dnia 12. VIII. 1921 r. (Dz. U. R. P. nr. 71, poz 490) oraz art. 2 ustawy z 7. IV. 1922 r. w przedmiocie zniesienia Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej (Dz. U. R. P. nr. 30, poz. 247), zarządzam co następuje:

§ 1.

Artykuły 3, 4, 6, 7, 8, 18, 19, 20, (ust 2), 33, 34, (ust. 2) regulaminu wyborczego dla przeprowadzenia wyborów do Rad miejskich w miastach Województwa Poznańskiego i Pomorskiego z dnia 12 sierpnia 1921 r., ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa b. Dz. Pr. z dnia 3 września 1921 r. nr. 26, poz. 176 otrzymują następujące brzmienie:

Art. 3.

Listę wyborców sporządza Magistrat w 2 egzemplarzach prostuje i uzupełnia ją w terminie od 1 do 15 lipca i wykłada do publicznej wiadomości w terminie od 15 do 30 lipca conajmniej przez siedem godzin na dobę. Magistrat ten winien ogłosić najpóźniej do dnia 14-go lipca godziny i miejsce wyłożenia listy.

W razie podzielenia miasta na obwody głosowania, Magistrat sporządza dla każdego z tych obwodów osobne listy wyborców.

Art. 4.

Do listy wyborców wpisuje się wszystkich tych mężczyzn, jak i wszystkie te kobiety, którzy(e):

1) ukończyli(ły) w dniu wyłożenia listy 21 rok życia,
2) zamieszkują w dniu wyłożenia listy conajmniej pół roku w obrębie miasta, wzgl. do dnia tego uzyskali prawo swojszczyzny na podstawie § 6 ordynacl miejsk.
3) są obywatelami Państwa Polskiego,
4) posiadają pełnie honorowych praw obywatelskich.

Art. 6.

Każdy wyborca może w przeciągu 2 tygodni od dnia wyłożenia listy wnosić co do ważności listy do magistratu pisemnę sprzeciwy, poparte odpowiedniemi dowodami, z wnioskiem o wykreślenie z listy, lub wpisanie na listę siebie, lub jakiejkolwiek innej osoby.

Magistrat natychimiast przedkłada sprzeciw Radzie Miejskiej.

Art. 7.

Rada Miejska rozstrzyga o sprzeciwach w terminie do dnia 16-go sierpnia, wzgl. o ile tenże przypada w niedzielę, do następnego dnia powszedniego.

Magistrat zawiadamia odnośnego wyborcę, wzgl. wyborców, o treści uchwały Rady Miejskiej.

Jeżeli Rada Miejska uchwaliła wykreślenie z listy, Magistrat winien uwiadomić wykreślonego członka z podaniem powodów na 7 dni przed wykreśleniem.

Poprawki w liście mogą być robione tylko przez przekreślenie wyrazów w sposób umożliwiający ich odczylanie.

Art. 8.

W dniu zamknięcia listy członków gminy Rąda miejska wybiera Komisję wyborczą składającą się z przewodniczącego i dwóch członków z pośród mężów zaufania.

Komisja Wyborcza ogłasza niezwłocznie po jej wbraniu:

1) ilu radnych należy wybrać.
2) wezwanie wyborców do składania listy kandydatów w przeciągu 2 tygodni od dnia ogłoszenia na ręce Komisji Wyborczej, podając miejsce i godziny urzędowania tej komisji' oraz wymogi jakim winny odpowiadać listy kandydatów; (art. 9 i następne regulaminu).
3) dzień, godzinę, miejsce i czas trwania głosowania, wzgl. przytem postanowienia ustępu 1 i 3 § 21 ordynacji miejskiej w brzmieniu, ustalonem rozp. Minist. b. Dz. Pr. z dnia 12. VIII. 21 r. (Dz. Ust. Rz. P. nr. 71. poz. 490) i art. 26. niniejszego regulaminu i oznaczając ewentualnie ustalone przez Magistrat obwody głosowania.

Art. 18.

Art. 18 w dotychczasowem brzmieniu uzupełnia się następującym nowym ustępem;

„Stwierdzenia o których mowa w zdaniu pierwszem ustępu poprzedniego, nie wolno rozszerzyć na egzamin z poprawnego władania językiem polskim".

Art. 19.

W ostatnim dniu 3-go tygodnia, licząc od dnia ogłoszenia wzywającego do wręczenia list kandydatów, ogłasza Komisja Wyborcza wszystkie ustalone listy kandydatów, opatrzone numerem porządkowym według kolei, w jakiej zostały ogłoszone.

Ustalenie listy należy zaprotokułować.

Art. 20 ustęp 2-gi.

W takim wypadku Komisja Wyborcza spisuje protokół, stwierdzający, że wpłynęła tylko jedna lista kandydatów, że głosowania nie było, ustalając razem, którzy kandydaci zostali wybrani. **Stwierdziwszy te** oddaje wszelkie dokumenty w stanie zapieczętowanym Magistratowi, który niezwłocznie ogłasza wynik wyborów publicznie w sposób zwykle używany.

Art. 33.

Bezwłocznie po stwierdzeniu wyniku wyborów **Magistrat ogłasza go publicznie** w sposób zwykle używany.

Art. 34. ustęp 2-gi

Przewodniczący Magistratu zwołuje wybranych radnych na posiedzenie kontytucyjne najpóźniej do 5-go stycznia z podaniem porządku obrad, zobowiązuje radnych do **wiernego** pełnienia obowiązków radnego przez podanie ręki.

Potem przewodnictwo obejmuje najstarszy wiekiem radny i przeprowadza wybór przewodniczącego Rady Miejskiej, w którego ręce składa dalsze przewodniczeniczenie.

§ 2.

Rozporządzenie niniejsze uzyskuje mcc obowiązującą z dniem ogłoszenia.

MINISTER
(—) W. Raczkiewicz.

Wojewoda Pomorski
L. dz. IV. 3720|25.

Toruń, dnia 3. lipca 1955 r.

Do
Panów Prezydentów miasta Torunia i Grudziądza i Burmistrzów Województwa Pomorskiego.

Regulamin wyborczy dla przeprowadzenia wyborów do Rad Miejskich, ogłoszony w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa b, Dzielnicy Pruskiej rocznik 1921 nr. 26, został rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 30 czerwca 1925 r. zmieniony.

W załączeniu przesyłam odpis wspomianego rozporządzenia do wiadomości i przestrzegania oraz podania go do publicznej wiadomości w sposób na miejscu przyjęty. Rozporządzenie to ukaże się w najbliższym numerze Dziennika Urzędowego Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Za Wojewodę;
(—) Peszkowski.

Powyższe rozporządzenie podaje się do publicznej wiadomości.

Wąbrzeźno, dnia 7. lipcaе1926 r.

MAGISTRAT
SCHWARZ, burmistrz